

HALINA CHAMERSKA

ur. 1922; Płock



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	życie codzienne, szkolne koleżanki, studniówka

Szkolne przyjaciółki

[Julia Hartwig] to nasza koleżanka – najlepsza uczennica w klasie, zresztą rzeczywiście zdolna, taka już wtedy zapowiadająca się dobrze literatka. Jest taka jej książka, „Przez okno” ta książka się nazywa i to są jej wspomnienia z kontaktów z różnymi ludźmi, między innymi właśnie z Hanką Kamieńską, ale też chyba z jej byłym mężem czyli z Zygmuntem Kałużyńskim. No, chętnie bym tą książkę kupiła, ale nie wiem czy ona jest w Lublinie w księgarniach. „Patrząc przez okno”, tak to się nazywa. To są jakieś takie szkice literackie. A jej wiersze to do mnie zupełnie nie przemawiają. Hanki Kamieńskiej tak, nawet mam jakiś zbiór jej wierszy. A Julii jakoś tak dla mnie robią wrażenie wysilonych. No teraz ją bardzo wszędzie wszyscy chwala, czczą i nagradzają. No ona już jest teraz wdową, bo Międzyrzecki jej mąż drugi umarł, a córkę ma w Ameryce, więc jest sama, bo i brat jej, Edward Hartwig ten fotografik też nie żyje. Także teraz już ma trudną dosyć sytuację rodzinną.

No, w Lublinie, tośmy były za bardzo zaabsorbowane szkołą, abyśmy mogły jakoś bliżej [się przyjaźnić], tylko do Danki Riabininowej w Lublinie to często chodziłam, a Hanka [Kamieńska], ona mieszkała pod Lublinem, to dzisiaj jest część Lublina, zaraz, jak się to nazywa... no nie pamiętam – jakaś z dzielnic Lublina, która przed wojną była wsią. To Hanka tam mieszkała z rodzicami i siostrą, to byli dosyć niezamożni ludzie, tak że z Hanką jakichś towarzyskich kontaktów to mało było, bo po prostu ona dojeżdżała. A z Danką tośmy były bardzo blisko bardzo związane, bo albo jak ona była w Warszawie, albo jak ja byłam w Lublinie u mamy, to zawsze się widywałyśmy. Ale nie pamiętam żebyśmy, no do kina czasem chodziłyśmy razem, ale tak to żadnych większych, no. Wielka gala to była nasza studniówka, ale taka nietypowa, bo przed maturą obraziłyśmy się na chłopców ze Staszica, i urządziłyśmy studniówkę tylko w swoim kobiecym gronie – tylko klasa. A nie zapraszałyśmy żadnych chłopców... Już nie pamiętam [dlaczego], bo to było tak dawno, nie wiem o co to chodziło, wiem tylko żeśmy zdecydowały, że robimy studniówkę w prywatnym mieszkaniu Izy Kamieńskiej. Iza Kamieńska to dzisiaj Holenderka, znaczy jest w

Holandii, już nie wróciła do Polski, no i tam w tym prywatnym mieszkaniu miałyśmy tą studniówkę, ale nawet było dosyć miło i przyjemnie. Już miałyśmy oficjalnie sukienki takie nieurzędowe. A przedtem jeszcze nasze gimnazjum, a w zasadzie liceum, bo to była II licealna, to wpadło na pomysł, żeby zrobić przedstawienie i wzięłyśmy na to Moliera „Pocieszne wykwintnisie”, Danka w tym występowała, ja nie, to potem było wypożyczanie sukien i tak dalej, żeby to było w stylu epoki i nawet było zupełnie dobre przedstawienie jak pamiętam, to taka była atrakcja, ale to było chyba w zimie – jeszcze w zimie 39 roku.

Data i miejsce nagrania	2004-03-18, Lublin
Rozmawiał/a	Monika Pytlarz, Dominika Jakubiak
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"